



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA **DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II**

ALLE DONNE LAVORATRICI DELLO

STABILIMENTO TESSILE «UNIONTEX» DI ŁÓDŹ *Sabato, 13 giugno 1987 Drogie Siostry i drodzy Bracia!*

Rodacy!1. "Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich" (Missale Romanum, *Ordinarium Missae*, 19). Znamy dobrze te słowa. Odmawia się je przy ofiarowaniu we Mszy świętej. Słowa te towarzyszą mi w ciągu całej mojej pielgrzymki po ziemi ojczystej, od pierwszego momentu. Są one bowiem w sposób szczególnie związane z Eucharystią -a mój pobyt w Polsce pozostaje tym razem w ścisłym związku z Krajowym Kongresem Eucharystycznym. Eucharystia jest organicznie związana z pracą rąk ludzkich, jak o tym świadczą słowa ofiarowania. Przynosimy do ołtarza chleb, a ten chleb -owoc ziemi -jest równocześnie owocem pracy ludzkich rąk. Człowiek pracuje "na chleb". Chleb więc równocześnie wyraża i symbolizuje wszelką pracę człowieka, gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób bywa ona wykonywana.2. Chleb jako wyraz i symbol ludzkiej pracy nabiera szczególnej wymowy tutaj -w polskiej Łodzi, która rozrosła się w krótkim czasie z małej niegdyś osady w wielkie, prawie że milionowe, miasto. Polskie centrum przemysłu włókienniczego. Życie tego przemysłowego ośrodka i jego mieszkańców znaczyły od początku liczne kontrasty gospodarcze i społeczne napięcia. Kontrasty te i napięcia były bardzo bolesne, jak to przypomniał w swym przemówieniu na Zamku w Warszawie Przewodniczący Rady Państwa. Mimo różnorodnych wysiłków i inicjatyw podejmowanych przez społeczność łódzką -na przestrzeni prawie dwustu lat - nadal żywo są odczuwane problemy związane z przemysłem, dziś już nie tylko włókienniczym; ze środowiskiem naturalnym i urbanistycznym -ekologia, warunki mieszkaniowie i sanitarne, zatrudnienie i sprawy socjalne; z rozwojem potrzeb duchowych i materialnych w tym wielkim zbiorowisku wielorakiej pracy fizyczne; umysłowej, naznaczonym jakże trudnymi procesami współczesnych przemian społecznych. Wyrażam radość, że w tym Waszym mieście mogę dziś spotkać się z polskim światem pracy, reprezentowanym -tutaj właśnie, w Łodzi -w większości przez kobiety. Dodam, że jest to wydarzenie bez precedensu. Nigdy w czasie moich wizyt duszpasterskich we Włoszech czy innych krajach, chociaż wielokrotnie spotykałem się ze światem pracy, nie było mi dane spotkać się z zakładem, gdzie pracują w większości kobiety. Serdecznie i z głęboką czcią, na jaką zasługuje kobieta, witam i pozdrawiam wszystkie tu zgromadzone łódzkie włókiarki -a w Waszych osobach wszystkie na ziemi polskiej kobiety pracujące zawodowo i znajdujące się w różnych sytuacjach życiowych. Czynię to na początku Roku Maryjnego, kiedy Kościół na całym świecie patrzy ze szczególną nadzieją na Niewiastę wybraną przez Boga, aby była Matką Odkupiciela świata.3. Źródła wiary i kultury chrześcijańskiej - a w szczególności Pismo Święte - głoszą dobrą nowinę o powołaniu człowieka, którego Bóg od początku "stworzył jako mężczyznę i niewiastę". Obojgu też oddał w ręce przyszłość rodzaju ludzkiego. Obojgu powierzył tę ziemię jako doczesną ojczyznę, obojgu zlecił, aby czynili ja. sobie poddaną. A te słowa z Księgi Rodzaju mówią zarazem o genezie i o właściwej godności pracy ludzkiej. Pracy -zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Z kolei już w Starym Testamencie znajdujemy opis -więcej -pochwale pracy kobiety, "niewiasty dzielnej", jak się wyraża autor Księgi Przysłów

(Prov. 31, 10). Jest to praca przede wszystkim w obrębie domu rodzinnego, który wówczas, przy ówczesnym stanie cywilizacji materialnej, ściśle związanej z rodzinnym warsztatem pracy, był główną formą pracy kobiety. Cywilizacja nowożytna przyniosła z sobą rozdzielenie tego dawnego związku pomiędzy domem a warsztatem pracy. Wielkie warsztaty pracy przemysłowej każą przede wszystkim mężczyznom, a z kolei także kobietom, opuszczać dom, aby szukać środków utrzymania rodziny poza nim. Czasem w pobliżu domu, a czasem daleko - w fabrykach i innych zakładach, odległych nieraz o dziesiątki kilometrów od domu. Do tego dołączają się uciążliwości samej pracy, wynikające bądź to z niekorszystnych warunków mieszkaniowych, bądź z trudnych warunków, dobrze Wam znanych, w których kobiety wykonują pracę zawodową, co nie pozostaje bez ujemnego wpływu na stan ich zdrowia, a także zdrowia ich potomstwa. W tym mieście - jak mi wiadomo - jeszcze nie wszystkie zakłady przemysłowe należą do kategorii "zakładów pracy chronionej". Nie wszystkie też kobiety pracujące są pod opieką "przemysłowej służby zdrowia". Należałoby przeto życzyć i Wam, kobietom, i tym wszystkim, którzy są odpowiedzialni za organizację pracy zawodowej, aby te pozytywne inicjatywy mogły stać się wkrótce udziałem całego świata pracy. Mówiąc o tych wszystkich problemach, nie chcę nie widzieć tego wszystkiego, co zostało zrobione w Polsce i co się stale czyni w tej sprawie, ale ciągle rosną potrzeby człowieka, trzeba im wychodzić naprzeciw. Jeżeli zaś mówię także o sprawach trudnych, to czynię to tylko dlatego, że leży mi na sercu prawdziwe dobro moich Rodaków, moich Rodaczek i Ojczyzny. Pragnę, by życie ludzkie wszędzie - na całym świecie i u nas - stawało się naprawdę życiem coraz bardziej godnym człowieka. 4. Rozdzielenie pomiędzy domem a warsztatem pracy zawodowej stanowi problem również dla mężczyzny, a o wiele bardziej jeszcze dla pracującej zawodowo kobiety. Nie można z góry przesądzać, że sytuacja oddalenia od domu i rodziny w ciągu wielu godzin dnia przynosi więcej strat niż korzyści z punktu widzenia dobra rodzinnej wspólnoty, a zwłaszcza wychowania dzieci - tym niemniej jest to sprawa, która musi być w każdym wypadku, a zarazem w skali całych społeczeństw, rozpatrywana i rozwiązywana z wielkim poczuciem odpowiedzialności. Wchodzi tutaj bowiem w grę podstawowa hierarchia wartości i zadań; są one zaś związane w sposób nierozdzielny z dobrem człowieka. Jeżeli więc słuszna jest przesłanka "nie - przede wszystkim - człowiek dla pracy, ale praca dla człowieka", to ten humanistyczny aksjomat musi być w sposób szczególny brany pod uwagę, gdy chodzi o pracę zawodową kobiet. Kobieta bowiem, jak uczy doświadczenie, jest nade wszystko sercem wspólnoty rodzinnej. Ona daje życie - i ona też pierwsza wychowuje. Oczywiście wspomagana przez męża i dzieląc z nim systematycznie cały zakres powinności rodzicielskich i wychowawczych. Jednakże - wiadomo, że organizm ludzki przestaje żyć, gdy zabraknie pracy serca. Analogia jest dość przejrzysta. Me może zabraknąć w rodzinie tej, która jest sercem rodziny. 5. Czy to znaczy, że kobieta nie powinna pracować zawodowo? Nauka społeczna Kościoła przede wszystkim wysuwa żądanie, aby było w pełni docenione jako praca to wszystko, co kobieta czyni w domu, cała działalność matki i wychowawczynie. To jest wielka praca. I ta wielka praca nie może być społecznie deprecjonowana, musi być stale dowartościowywana, jeśli społeczeństwo nie ma działać na własną szkodę. Z kolei zaś - praca zawodowa kobiet musi być traktowana wszędzie i zawsze z wyraźnym odniesieniem do tego, co wynika z powołania kobiety jako żony i matki w rodzinie. 6. Powołanie to - istotnie związane z Bożym darem macierzyństwa - wyraża się także w posłannictwie żony i matki poprzez przekazywanie prawd wiary i zasad etycznych. Słusznie mówi się, że kobieta stoi na straży ogniska domowego, że jest jego opiekunką. Jest ona przede wszystkim rodzicielką. Dając życie dziecku, kobieta matka uczestniczy w tajemnicy życia. Bóg jest Dawcą każdego życia i wszystko, co żyje, podlega ojcowskiej pieczy Boga. Stąd też dziecko żyjące w łonie swej matki - żyje równocześnie w Bogu. U Boga znajduje matka łaskę miłości i duchową siłę do macierzyńskiej ochrony życia poczętego i życia rozwijającego się. Są to prawdy odwieczne i podstawowe, a zarazem wciąż nowe, wciąż też wystawiane na ciężką próbę. Rozważane na płaszczyźnie wiary i etyki katolickiej, stają się one zadaniem i obowiązkiem, który nakłada na rodziców chrześcijańskich Sakrament Chrztu świętego. Kobieta-matka, na równi z mężczyzną-ojcem, prosząc o Chrztost dla dziecka, świadomie bierze na siebie trud

wychowania dziecka w wierze. Z całą miłością i odpowiedzialnością za nowego człowieka troskliwie czuwa, aby zło nie odmieniło jego umysłu i serca. Ze wszystkich sił stara się o to, by dziecko mogło osiągnąć wszechstronny rozwój fizyczny i duchowy. Nade wszystko zaś przykładem osobistego życia prowadzi swoje dziecko do dojrzałego życia chrześcijańskiego - ku pełni człowieczeństwa.⁷ To naturalne posłannictwo kobiety-matki bywa często poddawane w wątpliwość z pozycji akcentujących przede wszystkim uprawnienia społeczne kobiety. Niekiedy patrzy się na jej pracę zawodową jako na awans społeczny, a oddanie się bez reszty sprawom rodziny i wychowania dzieci bywa uważane za rezygnację z rozwoju własnej osobowości, za jakieś zacofanie. To prawda, że równa godność i równa odpowiedzialność mężczyzny i kobiety usprawiedliwia w pełni dostęp kobiety do zajęć publicznych. Jednakże prawdziwy awans kobiety domaga się od społeczeństwa szczególnego uznania dla zadań macierzyńskich i rodzinnych, ponieważ są one wartością nadrzędną wobec wszystkich innych zadań i zawodów publicznych. Zadania te i zawody winny zresztą uzupełniać się wzajemnie, jeżeli chcemy, by rozwój społeczeństwa był prawdziwie i w pełni ludzki. Nade wszystko winna być uszanowana podstawowa więź istniejąca pomiędzy pracą i rodziną, owo "pierwotne i niezbywalne znaczenie pracy dla domu i wychowania dzieci" (Ioannis Pauli PP. II, *Familiaris Consortio*, 23). Prawo dostępu do różnych zadań publicznych -przyznawane kobiecie na równi z mężczyzną -nakłada równocześnie na społeczeństwo obowiązek troski o rozwój takich struktur pracy i takich warunków życia, w których kobiety zamężne i matki nie będą zmuszane do podejmowania pracy poza domem, a ich praca w domu zapewni rodzinie wszechstronny rozwój (*Ibid.*). Macierzyńskiego trudu potrzebują szczególnie dzieci, aby mogły rozwijać się jako osoby odpowiedzialne, religijnie i moralnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Dobro rodziny jest tak wielkie, iż słusznie żąda ono od współczesnego społeczeństwa -wszędzie na świecie -dowartościowania zadań macierzyńskich w strukturach propagujących awans społeczny kobiety i zakładających konieczność podejmowania pracy zarobkowej poza domem. Na ten temat wypowiadałem się zwłaszcza w Encyklice *Laborem Exercens* (Eiusdem, *Laborem Exercens*, 19), do której również Przewodniczący Rady Państwa odwoływał się w swoim przemówieniu na Zamku warszawskim. Przypomnienie tych zasad, wyrażonych w chrześcijańskiej etyce społecznej, na dzisiejszym spotkaniu z włókniami łódzkimi jest usprawiedliwione niepokojącym zjawiskiem występującym w Waszej pracy zawodowej. Wiele kobiet nadal pracuje na trzy zmiany, także w godzinach nocnych, co przyczynia się do rozwoju chorób zawodowych. Ma to również wpływ na wzrost liczby małżeństw rozbitych. Wskutek tego wiele kobiet zmuszonych jest samotnie wychowywać swoje dzieci i troszczyć się o ich byt materialny.⁸ W ostatnich latach przez całą Polskę przeszło wielkie, solidarne wołanie -w które kobiety, także łódzkie włókniki, wniosły swój wielki wkład -o godność człowieka pracy, aby każdy mógł decydować o sobie, o swojej pracy według zdolności i umiejętności; aby każdy mógł sam wybierać ideał moralny, żyć według swych przekonań i publicznie głosić i wyznawać swoją wiarę religijną, oraz przeżywać ją w sposób właściwy swojej wspólnoty. W tym wołaniu nie zabrakło ostatecznych odniesień ukazywanych przez Ewangelię. Bowiem -jak w tej samej Encyklice społecznej *Laborem Exercens* się wyraziłem -istnieje Ewangelia pracy wpisana w całość ewangelicznego orędzia. Ewangelia pracy, którą Chrystus pisał przede wszystkim swoim własnym życiem, a potem całym swoim nauczaniem. Dojrzało więc przekonanie, że nie chodzi tylko o to, by lepiej i wygodniej żyć oraz więcej mieć. Chodzi o to, by w sytuacji większego, społecznego uszanowania człowieka, każdy mógł rozwinąć swoje wartości osobowe i lepiej wypełnić swoje powołanie, jakie od Boga otrzymał. Bardzo jest ważne, aby tak kształtowała się zawsze świadomość pracującej kobiety. Ujrzy ona wtedy w całej pełni wartość swojego powołania matki i żony i odnajdzie pełny sens trudu pracy zawodowej.⁹ W czasie mego pielgrzymowania po szlakach Kongresu Eucharystycznego w Polsce, słowa ofiarowania ze Mszy świętej nabierają szczególnej wymowy w wielkich środowiskach polskiej pracy. Dziś tutaj, w przemysłowej Łodzi, gdzie dane mi jest przemawiać do łódzkich włóknerek w obrębie ich zakładu pracy. Składając przy ofiarowaniu chleb, "owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich", prosimy, aby "stał się on dla nas chlebem życia". Te słowa odnoszą się do Ciała Chrystusa. On bowiem jest dla nas "chlebem życia wiecznego"

poprzez Sakrament swego Ciała i Krwi: poprzez Eucharystię. Praca ludzka służy celom doczesnym. Człowiek pracuje na chleb powszedni. Chrystus -Odkupiciel świata -uczynił ten chleb równocześnie znakiem widzialnym, czyli sakramentem życia wiecznego. I przez ten sakrament Chrystus stał się dla nas w sposób szczególny "drogą i prawdą, i życiem" (Io. 14, 6). Pracujemy więc na chleb powszedni. A równocześnie nie tracimy sprzed oczu tego, co jest ostatecznym przeznaczeniem każdego człowieka, mężczyzny i kobiety. "Cóż pomoże człowiekowi -mówi Chrystus -choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?" (Marc. 8, 36). 10. Drogie moje Rodaczki i Siostry! Me traćcie tego sprzed oczu! Kobieta polska ma nieobliczalne wręcz zasługi w naszych dziejach, zwłaszcza w okresach najtrudniejszych. I niewymierne są -na przestrzeni tych dziejów -długi całego narodu wobec polskiej kobiety: matki, wychowawczynie, pracownicy... bohaterki. Na "Kielichu życia i przemiany Narodu", który kobiety polskie ofiarowały jako swoje wotum na sześćsetlecie obecności Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, widnieją płaskorzeźby świętych i bohaterskich Polek. Wśród nich znajduje się podobizna Stanisławy Leszczyńskiej, łodzianki, urodzonej w dzielnicy Bałuty. Tuli ona w swych ramionach niemowlę. Dobrze się stało, że rok temu Wasi Pasterze zwrócili uwagę całej diecezji na ten wzór żony i matki, a zarazem wymowny przykład chrześcijańskiego bohaterstwa. Stanisława Leszczyńska - pisali Wasi Biskupi -"prowadziła głębokie życie religijne w ścisłej łączności ze Mszą świętą i sakramentami świętymi, zarazem zaś wykonując swój zawód położnej, promieniowała niezwykłą uczynnością wobec rodzących matek i zachwycającą miłością ku dzieciom. Jej moralne zalety zajaśniały nadzwyczajnym wręcz blaskiem, gdy podczas wojny i okupacji została osadzona w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince. Przeciwstawiała się tam zbrodniczemu rozkazowi zabijania nowo narodzonych w obozie dzieci i odnosiła się do nich z bezgraniczną ofiarnością" (*Słowo Biskupów z diecezji łódzkiej do duchowieństwa i wiernych o Wandzie Malczewskiej i Stanisławie Leszczyńskiej*, 28 maii 1986). Z trzech tysięcy niemowląt, urodzonych szczęśliwie dzięki jej pomocy, trzydzieścioro przeżyło obóz zagłady. Dla Łodzi, dla tego miasta, dla tego Kościoła i dla całej Polski, Stanisława Leszczyńska zostawiła to wielkie przesłanie w obronie ludzkiego życia. Oto jej słowa: "Jeżeli w mojej ojczyźnie - mimo smutnego z czasu wojny doświadczenia -miałyby dojrzewać tendencje skierowane przeciw życiu, to wierzę w głos wszystkich położnych, wszystkich uczciwych matek i ojców, wszystkich uczciwych obywateli, w obronie życia i praw dziecka" (*Macierzyńska miłość życia*. Testo su Stanisław Leszczyński, Warszawa 1984, p. 24). Z tym głosem sumienia solidaryzuje się cały Kościół, który nie przestaje liczyć na wierność polskiej matki wobec jej powołania, na ofiarność i poświęcenie kobiet, na ich przywiązanie do chrześcijańskich tradycji, na ich odwagę i wytrwałość w obronie religijnych i moralnych wartości w rodzinie i w Narodzie. 11. Pamiętajcie, drogie Siostry i Rodaczki, że poprzez dzieje ludzi i narodów Bóg pisze równocześnie dzieje zbawienia człowieka. I w tym swoim zbawczym planie od początku powołał na ziemi "Niewiastę". Ona też -jako Matka Odkupiciela -przyświeca całemu Ludowi Bożemu w pielgrzymowaniu przez wiarę, nadzieję i miłość do ostatecznych przeznaczeń człowieka w Bogu samym. Patrzcie na tę "Niewiastę"! Uczcie się od Me, od Maryj, prawdy o Waszej godności, o Waszym powołaniu. Tak wiele od każdej z Was zależy w życiu człowieka, rodziny i narodu. Na szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce modłę się dzisiaj gorąco za każdą z Was. I równocześnie proszę Bogarodzicę, ażeby nie zabrakło w życiu polskim tego, co słusznie nazywa się "geniuszem kobiecym", tego, co każda z Was, każda kobieta, dzięki obdarowaniu przez Stwórcę i Odkupiciela, może i powinna wnosić do wspólnego dobra i do wspólnego dziedzictwa wszystkich Polaków. *Dopo il discorso rivolto alle maestranze della fabbrica tessile, il Papa improvvisa, prima del congedo, questo discorso*. Jeszcze raz pragnę serdecznie podziękować za to zaproszenie. Jeszcze raz dziękuję Władzom, od których zależało odwiedzenie tej fabryki. Dziękuj za umożliwienie tego spotkania. Myślę, że ono przyczyni się także do znaczenia tych odwiedzin w Polsce. Bo, jak mówię, jest to wydarzenie bez precedensu. Odwiedzałem już wiele wspólnot pracy, we Włoszech czynię to systematycznie. Każdego roku, w uroczystość świętego Józefa jadę do jakiegoś miasta robotniczego, do jakiejś fabryki, ale nigdy jeszcze nie odwiedzałem fabryki, w której pracują kobiety, lub przede wszystkim kobiety. Ja tak bardzo

się nastawiłem na to, że tutaj pracują kobiety, że po drodze, gdy tu szedłem i witałem się - a byli także i mężczyźni - to mówiłem: Wy tu jesteście na drugim miejscu. Z całego serca pragnę spełnić wypowiedziane tu życzenie i udzielić błogosławieństwa Wam wszystkim, i każdej z Was, i osobom, które są Wam drogą, Waszym rodzinom, Waszym współmałżonkom, Waszym dzieciom, i tej ciężkiej, codziennej pracy, którą tutaj wykonujecie. Pragnę pobłogosławić Wasze całe powołanie, na które składa się dom, rodzina, małżeństwo, dzieci i praca -razem. Taki jest styl życia naszej epoki. Można zastanawiać się nad tym, czy to lepiej, czy to gorzej -ale tak jest, i musimy starać się z tego, co jest i jak jest, wyciągać możliwie najwięcej dobra. Tak to widzi Kościół i temu widzeniu Kościoła starałem się dać wyraz w krótkich słowach, które do Was skierowałem. Mówiłem o "geniuszu kobiecym". I to jest prawda. Ludzie często śpiewają Papieżowi: a Mech żyje, niech żyje nam, niech żyje sto lat". Trudno wtedy nie pomyśleć o matce, o kobiecie, o mojej rodzonej matce. Jeżeli w ogóle żyję na świecie, to dlatego, że była ona, która mi to życie dała. Oczywiście, oboje rodziców, ale trud przekazania życia spoczywa przede wszystkim na niej. Trudno jest odczytywać bez głębokiego wzruszenia słowa Chrystusa o kobiecie, zwłaszcza o kobiecie, która ma wydać na świat człowieka. Mówi Chrystus: "wtedy doznaje smutku", bo to jest wielki trud i cierpienie, ale - mówi dalej -"gdy już wyda na świat człowieka", ten trud i cierpienie, i smutek przechodzi w radość. Trudno nie myśleć i o naszych matkach, spotykając się z kobietami. To jest "geniusz kobiecy". W tym, co się łączy z wychowaniem, kobieta jest niezastąpiona, zwłaszcza jeżeli chodzi o wychowanie dziecka w pierwszych latach jego życia - jest niezastąpiona. Gorącym moim pragnieniem jest to, żeby wszystkie dzieci na całym świecie, a w szczególności w mojej Ojczyźnie, mogły być wychowywane przez swoje własne matki, w swoich własnych rodzinach, żeby nie było dzieci opuszczonych, zdanych na domy dziecka, które są instytucjami społecznymi pożytecznymi, ale nie zastąpią matki, nie zastąpią "geniuszu kobiety". Trzeba się stale modlić o to, żebyście, moje drogie Siostry, rozwijały w sobie to, co jest dane Wam przez Stwórcę, co jest takim wielkim dobrem dla każdego człowieka. To, czemu my wszyscy zawdzięczamy nasze wychowanie od najmłodszych lat. Kończę już, bo czas biegnie. Moje Drogie, niech Wam Bóg błogosławi z całego serca. Mech Was błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch Święty. ©

Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana